

## Nauka według św. Tomasza – dlaczego warto ją rekonstruować?

(prezentacja pracy magisterskiej)

Czy warto podejmować próby odtworzenia koncepcji nauki według św. Tomasza z Akwinu? Moim zdaniem: tak. Efekty takich prób przedstawiłem w pracy magisterskiej „Nauka według św. Tomasza”, napisanej pod kierunkiem dr. Adam Górniaka i obronionej w Instytucie Filozofii UW. Ograniczając rozważania do nauk teoretycznych, przedstawiłem w niej, czym dla Tomasza jest nauka, czyli wiedza pewna (*scientia*), oraz jak według niego dzielą się nauki i co jest przedmiotem każdej z wydzielonych w ten sposób dziedzin; zaprezentowałem też Tomaszowe ujęcie ogólnej metodologii nauk i poszczególnych metod naukowych oraz problematykę rozróżnienia przez Akwinatę dwóch teologii (naturalnej i objawionej).

Uważam, że próby odtworzenia Tomaszowej koncepcji nauki warto podejmować przynajmniej z trzech względów, z których każdemu na potrzeby prezentacji dla lepszego zapamiętania przyporządkowałem jeden symbol. Po pierwsze – warto wracać do tej koncepcji, by skonfrontować w niej dzisiejszą świadomość naukową i być może trochę ją rozjaśnić (symbol: pochodnia). Po drugie – jest to wartościowe z badawczego punktu widzenia, bo wymaga przyjrzenia się z bliska rzadko omawianym tekstom Tomasza, m.in. komentarzom do pism Arystotelesa, zwłaszcza do *Analitik wtórych*, a także do traktatu Boecjusza *O Trójcy*, co z kolei skutkuje odkryciem spójnej koncepcji i zarazem lepszym poznaniem samego Tomasza (symbol: lupa). Po trzecie – prowadzi to do wielu ciekawych wniosków na temat sposobu myślenia Tomasza (symbol: żarówka).

### 1. Pochodnia

Dlaczego warto konfrontować współczesne myślenie o nauce z koncepcją nauki Tomasza? Podążając za Arystotelesem Akwinata precyzyjnie podzielił nauki, wskazując kryteria tego podziału, jasno określił przedmioty nauk i dokładnie przeanalizował właściwe im sposoby postępowania. Gmach nauk jest w Tomaszowym ujęciu uporządkowanym, hierarchicznym systemem z dobrze określonymi metodami badania, opartym na niezawodnych sposobach wnioskowania (głównie dedukcja). Można odnieść wrażenie, że obecnie o naukach nie myśli się w tak uporządkowany sposób. Jeśli to prawda, to należałoby rozważyć, czy tym samym obecnie czegoś nie tracimy i czy koncepcja Tomasza jest w stanie w jakiś sposób ulepszyć dzisiejsze spojrzenie na nauki.

Można oczywiście zapytać: dlaczego Tomasz, a nie inny średniowieczny czy nawet starożytny myśliciel? Dlaczego nie Awicenna, Robert Grosseteste, Albert Wielki czy Roger Bacon? Myślę, że konfrontacja z którymś z nich również byłaby wartościowa, zwłaszcza odnośnie do drugiego z wymienionych tu filozofów. Zarazem jednak uważam, że Tomasz ujął pewne rzeczy

o wiele bardziej precyzyjnie od pozostałych, m.in. kryteria podziału nauk, sposoby poznania w poszczególnych naukach czy oddzielenie dwóch teologii, co stawia go na wyróżnionej pozycji.

## 2. Lupa

Analiza wspomnianych, rzadko analizowanych i przywoływanych Tomaszowych komentarzy pozwala odtworzyć koncepcję nauki i przedstawić podjęte przez Tomasza, a postawione przez Arystotelesa problemy z zakresu teorii nauk (np. związane z przejmowaniem twierdzeń jednej nauki przez drugą, hierarchizacją nauk, jednością przedmiotu nauki, definiowaniem itp.). W ujęciu Tomasza każda nauka jest wiedzą pewną i traktuje o tym, co konieczne i niezmiennie. Dzięki temu jest ona obiektywna, a zarazem wieczna. Ponadto stanowi aksjomatyczny system dedukcyjny – jej aksjomatami (pierwszymi zasadami) są albo sądy samooczywiste, uzyskane na drodze doświadczenia, albo sądy wzięte od nauki wyższej; na podstawie tych aksjomatów wywodzone są kolejne, często powiązane ze sobą twierdzenia szczegółowe. Jak zauważyła Eleonore Stump, nauka czy wiedza w takim ujęciu nie odpowiada angielskiemu pojęciu *knowledge*, którego łacińskim odpowiednikiem byłaby *notitia*; nie wolno więc do pojęcia *scientia* przykładać tzw. klasycznej definicji wiedzy rozumianej jako *justified true belief*. Ponadto autorka ta wskazuje, że Tomasz, który przyjmuje jako aksjomaty samooczywiste sądy uzyskane w doświadczeniu, nie może być uznany za fundacjonalistę. Nie uważa on bowiem, że wiedza pewna opiera się na sądach empirycznych jako dogmatach. Stump ma oczywiście rację, ponieważ dla Akwinaty podstawą wiedzy pewnej nie są sądy o poszczególnych obserwacjach, lecz ogólne prawidła uzyskane poprzez obróbkę intelektualną wielu zebranych w pamięci doświadczeń.

Z problematyką tą wiąże się inny kluczowy wniosek płynący z analizy wspomnianych tekstów. Za Arystotelesem Tomasz wskazuje, że podstawą wiedzy jest poznanie zmysłowe. Jest on więc sensualistą czy też empirystą, zastrzegając, że nie chodzi tu o żadne postacie sensualizmu czy empiryzmu nowożytnego. Drogą do uzyskania samooczywistych sądów, na których wspierają się nauki, jest według niego indukcja, dzięki której można dokonać koniecznej tu operacji abstrakcji, które to zagadnienie rozwinę w trzecim punkcie.

Chciałbym zaznaczyć, że warto szczegółowo zapoznawać się z Tomaszową koncepcją nauki również ze względu na pojawiające się obecnie wypowiedzi, które wydają się zupełnie ją pomijać, przez co Tomasz zostaje przedstawiony w fałszywym świetle. Mam tu na myśli niektóre wnioski przedstawione w książce Tadeusza Bartosia *Koniec prawdy absolutnej*.

## 3. Żarówka

Spośród ciekawych wniosków, do których można dojść rekonstruując Tomaszową koncepcję nauki, chciałbym przedstawić trzy następujące.

Po pierwsze, Tomasz w swoich badaniach przyjmuje nie tylko perspektywę metafizyka, czyli nie zawsze rozpoczyna je od analizy bytu, lecz zdarza mu się przyjmować perspektywę

logika. Być może widać to już w konsekwentnym rozróżnianiu przez niego dwóch porządków w poznaniu naukowym: porządku bytu – *secundum naturam*, i porządku ludzkiego poznania – *quoad nos*. Chciałbym się jednak skupić na, moim zdaniem, najlepszym przykładzie takiego podejścia, a mianowicie na sposobie, w jaki Tomasz przedstawia kryteria podziału nauk teoretycznych. Porządkując i wyjaśniając kryteria podane przez Arystotelesa, a potem przekazane przez Boecjusza, podobnie jak inni arystotelicy zauważa on, że podział ten polega na wyodrębnieniu przedmiotów nauk czy też grup nauk – fizyki (*naturalis*), matematyki (*mathematica*) i metafizyki/teologii (*divina*). Polega ono na rozróżnieniu, czy badana rzecz jest związana z ruchem i materią, czy też od nich niezależna. Rozróżnienia tego dokonuje się jednak w dwóch porządkach. Pierwszy to porządek bytu – *secundum esse*, drugi zaś to porządek pojęć czy też intelektu – *secundum intellectum*. I tak, przedmioty fizyki w obu porządkach są z materią i ruchem związane, bo w bycie tkwią one w materii i podlegają ruchom, a w pojęciach czy definicjach stosowanych w tej nauce bierze się pod uwagę ich ruch (kluczowy w fizyce) i materię (np. ciężar lub składanie się z materialnych elementów). Przedmioty matematyki tkwią faktycznie w materialnych, ruchomych bytach, ale w matematycznych definicjach abstrahuje się od tego faktu. Natomiast przedmioty metafizyki (np. Bóg, Aniołowie, byt jako byt, akt i możliwość) są zarówno w porządku bytu, jak i w definicjach od materialności i ruchu niezależne. Do tej pory Tomasz mówi to, co inni Arystotelicy. Należy jednak zauważyć, że w jego ujęciu nie wiadomo do końca, w jakiej kolejności stosować te dwa kryteria podziału. Model 1 zakłada, że najpierw podział dokonany jest *secundum esse*, czyli dzieli zbiór przedmiotów nauk teoretycznych (ZPNT) na: 1) przedmioty fizyki (PF) i przedmioty matematyki (PM) oraz 2) przedmioty teologii (PT), a potem *secundum intellectum* w obrębie pierwszej grupy. Model 2 natomiast – że podział przebiega w odwrotnej kolejności: 1) PF, 2) PM + PT, a następnie w ramach drugiej grupy. Pewne uwagi Tomasza wskazują jednak na jeszcze inne rozwiązanie, w których stosuje on właśnie podejście logika. Rozważa on bowiem, czy można wyróżnić czwartą grupę – przedmioty, które *secundum esse* nie są związane z ruchem lub materią, zaś *secundum intellectum* – są z nimi związane. Stwierdza oczywiście, że jest to niemożliwe. Ważne jednak, że rozważa taką ewentualność. Można więc podać jeszcze inny model postępowania Tomasza (model 3), a mianowicie założyć, że stosuje on jedno kryterium będące złożeniem dwóch – przepuszcza więc przez ZPNT relację równoważności R, będącą złożeniem relacji równoważności R1, dzielącej *secundum esse*, i relacji równoważności R2, dzielącej *secundum intellectum*, czyli  $R = R1 \circ R2$ . Relacja taka dzieli ZPNT na 4 klasy abstrakcji; jedną zajmują PF, drugą PM, trzecią PT, a czwarta pozostaje pusta. Gdyby Tomasz zaczynał rozważania jako metafizyk, to w ogóle nie rozważałby czwartej ewentualności. Skoro jednak ją przewidział, oznacza to moim zdaniem, że rozpoczął tę analizę z perspektywy logicznej.

Po drugie, Tomasz podejmuje zagadnienie indukcji jako podstawy nauk i tym samym jako kluczowego dla metod naukowych rozumowania. Może rozczarowywać, że Tomasz poświęca jej mało miejsca – właściwie tylko tam, gdzie komentuje on traktujący o niej fragment tekstu Arystotelesa. Ważne jednak, że w dwóch miejscach Akwinata daje podstawy do uznania, że zna rozróżnienie na indukcję enumeracyjną zupełną i indukcję enumeracyjną niezupełną oraz że wie o zawodności tej drugiej. Mimo to Tomasz zgadza się, by tę drugą stosować jako drogę do sformułowania pierwszych zasad nauk. Aby zrozumieć, dlaczego, należy wskazać na kon-

tekst, w jakim umieszcza on indukcję w poznaniu naukowym. Na kontekst ten składają się przynajmniej trzy elementy: 1) realizm, 2) porządek natury i 3) operacja abstrakcji. Tomasz jest realistą, czyli jest przekonany, że poznaje świat istniejący niezależnie od umysłów. Wierzy on w obiektywnie istniejący porządek natury – światem rządzą obiektywne prawidła (inaczej niż np. Hume), więc możliwe jest poznanie ich dzięki poznaniu poszczególnych faktów, nawet jeśli nie zbadało się wszystkich przypadków, których dotyczyć ma to prawidło. Do osiągnięcia pewności nie wystarcza tu jednak według Tomasza sama indukcja. Równoległe z nią badacz przeprowadza operację abstrakcji – w fizyce, dokonując różnych obserwacji i rozważając poszczególne przypadki, odrywa on (abstrahuje) to, co przypadkowe, od tego, co konieczne; w matematyce zaś abstrahuje on od materii, by uzyskać same formy. Choć więc Tomasz nie pokazuje, aby znał coś takiego jak schematy czy kanony indukcji eliminacyjnej, to wydaje się, że na polu fizyki badacz, aby rozróżnić, co jest konieczne, a co przypadkowe, musi w jakiś sposób zastosować rozumowania podobne do takich właśnie schematów. W taki sposób uzyskuje się poznanie tzw. pierwszych zasad. Na marginesie należy zauważyć, że oddzielną kwestię stanowi, jak rodzą się owe pierwsze zasady. Tomasz Pawlikowski, rozważając tę problematykę w twórczości Alberta Wielkiego, wskazał, że Tomasz odrzucał przyjętą przez Alberta koncepcję sprawności pierwszych zasad (*habitus principiorum*). Zgodnie z tą koncepcją, zasady te w sposób ukryty istnieją od początku w ludzkim intelekcie w postaci właśnie pewnej sprawności, a przez spotkanie z bytem są wyraźnie poznawane – wiedza o nich aktualizuje się. Warto jednak zauważyć, że niedawno autor ten pokazał, że Tomasz w *De veritate* również przyjmując podobną koncepcję. Uważam, że dobrze by było zbadać ewolucję poglądów Tomasza w tej sprawie.

Po trzecie, Tomasz w dość zaskakujący sposób skonstruował tzw. Traktat o Bogu, czyli kwestie 2–26 części pierwszej *Summy teologii*. Dotyczy to tym razem rozważań, które Tomasz prowadzi już nie na płaszczyźnie nauk poznanych rozumem naturalnym, lecz w jego właściwej dyscyplinie, czyli teologii objawionej. W kwestii 1. *Summy* zapowiedział on, że czyli teologia, która dotyczy czy też należy do nauki świętej (*sacra doctrina*), czyli właśnie teologia objawiona, jest nauką, której pierwsze zasady są uzyskane z wiedzy, jaką mają Bóg i święci (*beati*), gdyż zostały one objawione w Piśmie Świętym. A zatem wydaje się, że podstawą dla kolejnych twierdzeń budowanych w tym dziele powinny być właśnie artykuły wiary. Tymczasem okazuje się, że w *corpus* artykułów należących do kolejnych kwestii Traktatu o Bogu Tomasz prowadzi rozumowania opierając się wyłącznie na rozumie naturalnym – jakby uprawiał wyłącznie teologię filozoficzną. Jak można wyjaśnić tę rozbieżność. Jedną z możliwych odpowiedzi jest wskazanie, że według Tomasza niektóre zagadnienia dotyczące Boga można poznać rozumowo i że są to jakby „przedsionki” wiedzy o Nim. Należy jednak pamiętać, że zauważał on również, że niektóre rzeczy są poznawalne zarazem rozumowo (teologia filozoficzna) i dzięki objawieniu (teologia objawiona), więc nie ma przeciwwskazań, by także te tematy włączać do systemu teologii objawionej. Inna, choć być może komplementarna w stosunku do pierwszej, odpowiedź odnosi się do czegoś, co nazwałem „architekturą Traktatu o Bogu”. Tę też odpowiedź przedstawiłem w prezentowanej pracy magisterskiej. Brzmi ona następująco: chociaż w *corpus* kolejnych artykułów Tomasz podaje uzasadnienia filozoficzne, w wielu z nich mimo to występują również tezy objawienia, czyli właściwe pierwsze zasady teologii objawionej. Znajdują się

one wśród tzw. *sed contra*, czyli argumentów przeciwko rozważanej w danym artykule hipotezie. Przykładem takich umieszczonych w *sed contra* fragmentów Pisma Świętego i sformułowanych na ich podstawie prawd objawionych są:

- „Jam jest, który jest” (Wj 3, 14) = **Bóg istnieje** (q. 2, a. 3);
- „Bóg jest duchem” (J 4, 24) = **Bóg nie jest ciałem** (q. 3, a. 1);
- „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6); następnie zaś dodaje do tego, że (życie : to, co żyje) ≈ (boskość : Bóg), a zatem: **Bóg jest samą boskością** (q. 3, a. 3);
- „bądźcie doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski jest doskonały” (Mt 5, 48) = **Bóg jest doskonały** (q. 4, a. 1);
- „uczynimy człowieka na nasz obraz i nasze podobieństwo” (Rdz 1, 26) i „gdy się objawi, będziemy do Niego podobni” (1J 3, 2) = **stworzenie w pewien sposób może się upodabniać do Boga** (q. 4, a. 3);
- „wszystko, co stworzył Bóg jest dobre” (1Tm 4, 4) = skoro Bóg jest dobry, to **każdy byt jest dobry** (q. 5, a. 3);
- „dobry jest Pan mających nadzieję w Nim dla duszy szukającej Go” (Lm 3, 25) = **Bogu przysługuje bycie dobrym** (q. 6, a. 1);
- „wszystko pod miarą, liczbą i wagą urządziłeś” (Mdr 11, 21) = **niemożliwe jest istnienie rzeczywiste nieskończonej wielości** (q. 7, a. 4);
- „niebo i ziemię Ja napełniam” (Jr 23, 24) = **Bóg jest wszędzie**.

Zgodnie z tą odpowiedzią Traktat o Bogu, ponieważ traktuje o zagadnieniach, które rozstrzygają zarówno racje rozumowe, jak i objawienie, miałyby specyficzną architekturę, czyli pewien pomysł na strukturę, zgodnie z którym prawdy objawione znajdowałyby się wśród argumentów przeciwko (zazwyczaj błędnej) hipotezie, zaś *corpus* zawierałoby odpowiedź uzasadniającą właściwe rozstrzygnięcie racjami czysto rozumowymi, często nawiązującymi do wcześniejszych, również uzasadnionych czysto rozumowo uzasadnień. Warto też zauważyć, że pomysł ten kontynuowany jest w następnych artykułach, należących już do Traktatu o Trójcy Świętej. Co prawda, zmienia się w nich status rozważań zawartych w *corpus*, gdyż mają one charakter już nie ścisłych wnioskowań, lecz głównie rozróżnień terminologicznych i innych wyjaśnień, często o charakterze redukcyjnych. Jeśli jednak pojawiają gdzieś się tezy z objawienia, to nadal tylko w *sed contra*.

\*\*\*

Mam nadzieję, że przynajmniej dla części badaczy zainteresowanych myślą Tomasza lub teorią nauk spostrzeżenia te wydały się ciekawe; przede wszystkim zaś – że udało mi się ich przekonać, że warto powracać do Tomaszowej koncepcji nauki.